

# EXPRES



## ILUSTROWANY

CZWARTEK

Nr 204 (1474)

ROK V

## Żaloszny bilans agresji

MOSKWA — Na łamach dziennika „Trud”, z dnia 26 bm. rano ppłk. Wolkow omawia bilans miesiąca agresji amerykańskiej w Korei. Autor stwierdza m. in.:

Miesiąc ten wykazał, że cały naród koreański zagroził drogę zaborem amerykańskim. W ciągu ostatniego tygodnia szczególnie zaciekle walki toczyły się na północ i na północny zachód od ważnego węzła komunikacyjnego — miasta Taidzon.

W walkach tych, rozgromiono wielkie ugrupowania wojsk południowokoreańskich i amerykańskich. 20 lipca miasto Taidzon zostało całkowicie wyzwolone przez oddziały Armii Ludowej.

O sile uderzeń zadanych amerykańskimi interwentom i wojskom Li Syn-mana w rejonie Taidzonu świadczy fakt, że podczas walk pod Taidzonem został uwięziony do niewoli dowódca 34 pułku piechoty USA i zaginiony dowódca 24 dywizji gen. Dean.

W ciągu 5 dni ofensywy Armia Ludowa przebyła po prostej linii przeszło 200 km.

Sukces na południowym zachodzie nie osłabił siły ofensywnej Armii Ludowej, jeśli chodzi o tereny na wschód i południowy wschód od Taidzonu. Oddziały Armii Ludowej nacierające w tym kierunku rozgromiły resztki 24 dywizji piechoty USA. Zabito przy tym przeszło 1.500 i wzięto do niewoli przeszło 200 Amerykanów oraz zagarnięto wiele łupów.

Bilans miesiąca wojny interwentów amerykańskich przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu wykazał, że wobec mas ludowych, powstających jak jeden mąż do walki przeciwko cudziemu najazdowi bezsilny jest nawet agresor uzbrojony od stóp do głów. W chwili obecnej koreańska Armia Ludowa wyzwoliła przeszło dwie trzecie terytorium południowej Korei.

## Waza z Chopinem jako dar NRD



W dniu święta Odrodzenia Polski, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie amb. Fryderyk Wolf wręczył wicemarszałkowi Sejmu Wacławowi Barcikowskiemu upominek Izby Ludowej NRD dla Sejmu Ustawodawczego R. P. w postaci pięknej wazy. Na zdjęciu — piękna waza z podobizną Chopina i pamiątkowym napisem.

## Ambasador Chin u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. W dniu 26 bm. Prezes Rady Ministrów Ob. Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie gen. Peng-Ming-Chih.

## Wall Street — zarobi robotnik USA — zapłaci

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zażądał od Kongresu niezwłocznej podwyżki podatków o 5 miliardów dolarów na pokrycie części wydatków, związanych z prowadzeniem agresywnej wojny w Korei. Podwyżka podatków dotknie przede wszystkim masy pracujące Stanów Zjednoczonych, gdyż projekt Trumana nie przewiduje wyższego opodatkowania zysków nadzwyczajnych, osiąganych przez bankierów z Wall Street.

## Szpiegostwo, dywersja i projekty morderstw

### Co robili niektórzy dyplomaci angielscy w Warszawie I dzień procesu szpiegowskiego

WARSZAWA — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Śliwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego.

Oskarżony przyznał się do winy w całej rozciągłości i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie, Military Intelligence 6.

### Rozkazy i... do atry Military Intelligence 6

W odczytanym akcie oskarżenia stwierdzono, że oskarżony Śliwiński w latach 1947 — 1948 pełnił funkcję płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”. Zorganizował on na terenie Polski sieć wywiadowczą, za pomocą której zbierał wiadomości i dokumenty, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, dotyczące dyslokacji, liczebności i uzbrojenia Wojska Polskiego, dane o transportach wojskowych, składach zaopatrzenia, itp. Gromadził również informacje o działalności Polskiej Partii Robotniczej, o funkcjonariuszach Bezpieczeństwa Publicznego i służby sprawiedliwości. W dziedzinie gospodarczej oskarżony zbierał dane o rozmieszczeniu i stanie produkcji ważniejszych obiektów przemysłowych, o liniach i taborze kolejowym, budowie dróg i mostów, o wydobywaniu węgla i innych minerałów itp.

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że Śliwiński na polecenie Centrali M. I. 6, czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg działaczy demokratycznych, wydając polecenia swoim agentom, aby gromadzili broń palną i amunicję.

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie wypłaciła mu 6.660 dolarów i 450 tysięcy złotych.

### „Przyznał się do winy”

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Śliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę, służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z goryczą mówi o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

Oskarżony zeznał, że w roku 1947,

przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupienia dolarów do klubu „Orla białego” w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy, tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. Był to — mówi oskarżony — oficer przedwojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek cyniczny do ostatnich granic.

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej.

Początkowo nakłonił on Śliwińskiego do zgody na wysyłanie jednego raportu z Polski miesięcznie. Podczas następnego spotkania, współpracownik Śliwińskiego z wywiadem nabrała bardziej konkretnego charakteru. Otrzymał od Bortnowskiego szczegółowe instrukcje, a także został wyposażony w aparat fotograficzny i kalkę sympatyczną do przesyłania raportów. Zapoznano go również ze środkami łączności, zasadami konspiracji itp.

Oskarżony podkreślił, że jakkolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mocodawców, to jednak on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u swe go kolegi Ludkiewicza, którego siostrę skłonił do wykonania zadania wywiadowczego. Zadanie polegało na tym, że miała ona jechać do Łodzi i tam, podając hasło, wejść w kontakt z pewnym inżynierem przemysłu włókienniczego. Inżynier ten jednakże nie zgodził się na wykonywanie szpiegowskiej roboty. Śliwiński dodał, że podobnie skończyła się próba zwerbowania wielu innych osób, które również odrzuciły propozycje.

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające m. in.: szczegóły wypadku okrętów w Gdańsku, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty, zawierały informacje o ruchu transportów wojskowych, postoju jednostek sił zbrojnych i inne.

### „Dwójkarze” na służbie wywiadu brytyjskiego

Bortnowski korespondował z oskarżonym, przysyłając mu listy pisane atramentem sympatycznym. Listy te — według wyjaśnień oskar-

żonego — zawierały przynaglenia do aktywniejszego organizowania pracy wywiadowczej.

Zwerbowany przez Śliwińskiego był pilot RAF-u — Bolesław Jedlićko, był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie jako agent wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedlićki, zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim Salomon. Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji o sieci energetycznej w Polsce.

W dalszym ciągu zeznał oskarżony oświadczył, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na zorganizowanie tej firmy. Wkrótce po tem otrzymał odpowiedź (Dokończenie na str. 2-iej)

## Narada aktywów partyjnego odbyła się wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi ogólnolódzka narada aktywów partyjnego, w której udział wzięli z-ca czł. KC PZPR, z-ca kierownika Wydz. Ekonomicz. KC PZPR Blinowski.

Tematem narady było omówienie uchwał V Plenum KC PZPR oraz wytyczenie zadań łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji Planu 6-letniego.

Referat o wytycznych V Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz KŁ PZPR Grudziński, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło kilkadziesiąt osób.

Dyskusję podsumował zastępca członka KC PZPR Blinowski, po czym uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której aktyw łódzkiej organizacji partyjnej postanawia zmobilizować wszystkie wysiłki dla zrealizowania Planu 6-letniego — planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Szczegóły narady podamy jutro.



W 6-tą rocznicę Manifestu Lipcowego i w dzień po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy R. P. ustawy o Planie 6-letnim odbyła się w Nowej Hucie wielka manifestacja. Na manifestację m. in. przybył członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Józwiak. Na zdjęciu — fragment manifestacji.

## Protesty, strajki Tak „w tają” Be gowie króla — zdrańce

BRUKSELA. — Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmagają się i potężnieją z dnia na dzień.

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i kopalnie w Liege, Brabancji i Hainaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej.

Belgijska Konfederacja Pracy ogłosiła rezolucję, w której zapowiada,

że prowokacyjny powrót Leopolda III na tron spotka się z należytą odpową belgijskiej klasy robotniczej.

W Brukseli doszło do wielu incydentów. Podczas wyświetlania reportażu filmowego z przyjazdu Leopolda III do Belgii, nastąpiły w wielu kinach gwałtowne starcia między zwolennikami i przeciwnikami króla.

Sytuacja w Belgii jest wielce napięta i należy się spodziewać poważnych starć między masami ludowymi, domagającymi się abdykacji króla, a rządem katolickim. ponierającym decyzję Leopolda III pozostania na tronie.

## Dalsze sukcesy militarne

## Koreańska Armia Ludowa

### kontynuuje manewr oskrzydlający

### Oddziały partyzanckie wzmagają swą działalność

PEKIN. — Jak donosi Koreańska Agencja Telegraficzna, nieustannie i szybko natarciu Armii Ludowej

## Wysokie odznaczenie wicekonsula Szczerbińskiego

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski udekorował w imieniu Prezydenta R. P. krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula R. P. w Lille ob. Józefa Szczerbińskiego. Odznaczenie to nadane zostało ob. Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec przesładowań policji francuskiej.

na południe kraju, towarzyszy ożywiona działalność oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela. Partyzanci atakują amerykańskie wojska inwazyjne i czynne jeszcze oddziały Li Syn-mana.

Przyczyniły się one ostatnio do przełamania pośpiesznie zbudowanych linii obronnych nieprzyjaciela na południowy wschód od Taidzonu. Partyzanci zaatakowali skutecznie miasto Tansun na południowo-wschodnim krańcu półwyspu koreańskiego i zdobyły tam wielką ilość broni po starciu z miejscową policją.

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutersa, komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio sygnalizuje dalszy silny nacisk koreańskich wojsk ludowych na wszystkich fron-

tach. Wojska amerykańskie i pomagające im oddziały Li Syn-mana starają się utrzymać pozycje zajęte poprzedniego dnia. 1 dywizja amerykańska odpięła liczne ataki na odcinku Jongdong.

Na wybrzeżu zachodnim 4 dywizja północno-koreańska kontynuuje ruch oskrzydlający. Na odcinku środkowym i wschodnim północni Koreańczycy wywierają nacisk na Czongsan. Obserwatoryj lotnictwa donoszą, że wzduż wybrzeża wschodniego zdążają na południe nowe wojska północno-koreańskie.

Dywizje amerykańskie i czynne jeszcze oddziały Li Syn-mana uszykowane w formie łuku, bronią dostępu do górskich dróg strategicznych, wiodących do Kumozon i Taegu.



## Proces szpiegowski w Warszawie

# Nie udał się „asom” z Londynu plan siania zamętu w Polsce Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

powieź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w nie długim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemię Odzyskaną w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na pewnej linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam swego agenta Bolesława Jedliczkę polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego znajomego Ludkiewicza, oraz o kontakcie z prof. Michalskim, od którego oskarżony otrzymał ulotkę antyradziecką, przesyłając ją z kolei na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

## Londyn nakazuje dywersję

W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego, że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddon. Po przyjeździe do Polski

Sneddon, za pośrednictwem jakiejś nieznanego kobiety, przesłał mu na prywatny adres 2.800 dolarów, kaski sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy Państwa Polskiego. Wykonując te instrukcje, oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwo we.

Wtedy już na pewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym, ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze

## Ambasada też macza palce...

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za pośrednictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera. Z płk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie, prosząc go ażeby zawiązał na teren Wielkiej Brytanii list.

Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenów Polski i nie chcę, ażeby przeszedł przez cenzurę — zeznał oskarżony. — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia.

W dalszym ciągu zeznań Słowiński przyznaje, że przywiózł z Anglii do Polski pistolet oraz karabinek wraz z amunicją. Ponadto oskarżony starał się bagatelizować znaczenie tego uzbrojenia, przewodniczący zadaje pytanie:

Przew.: Ile sztuk amunicji miał oskarżony do karabinka „Saginau”?

Osk.: około 150 sztuk.

Przew.: Czy oskarżony jako oficer orientuje się, ilu ludzi można zabić mając 150 naboju?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

## „Szpieg zrobił swoje szpieg może się otruć”

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony natknął się w swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadów w Polsce.

Oskarżony: spotkałem się z przedstawicielami pracy wywiadu amerykań-

skiego oraz ciężkie do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje.

Omawiając dalej treść otrzymanych od Bortnowskiego szpiegowskich poleceń, oskarżony zeznał, że dostał m. in. rozkaz podania adresów dowódców jednostek wojskowych, obserwowania ich życia prywatnego, ich zwyczajów itp. To samo dotyczyło obserwacji funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz ludzi posiadających wysokie stanowiska rządowe.

Wśród instrukcji M. I. 6 znajdowało się również polecenie poszerzenia siatki szpiegowskiej na teren Ziemi Zachodnich, gdzie oskarżony miał wykonać szereg bardzo już poważnych zadań. M. in. podjęto obserwację pewnej kopalni. Rozszerzenie siatki zajął się agent oskarżonego Osiański, który zwerbował do pracy w wywiadzie niejakich Kuchnio i Wardaka.

Prokurator: Co to jest „Military Intelligence Six”?

Oskarżony: Jest to wywiadowcza organizacja brytyjska.

Prokurator: Co miało być przedmiotem zainteresowania oskarżonego w jego działalności wywiadowczej?

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zadaniem jego było dostarczać nie wiadomości szpiegowskich natury wojskowej i naukowo-technicznej, jak również z dziedziny kontrwywiadu. Z polecenia centrali londyńskiej Słowiński zbierał dane, dotyczące ce pewnych urzędników brytyjskiego ośrodka informacji, do których ambasada brytyjska nie miała zaufania.

Oprócz instrukcji, dotyczących wywiadu, kontrwywiadu i dywersji, oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski listy dowisk dla samolotów. „Rozumiałem — mówi oskarżony, — że miała to być droga do zrzucań w Polsce dywersantów, czy też przysyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski”.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, Słowiński wymienia szereg nazwisk swych agentów

szawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attache lotniczym ambasady brytyjskiej płk. Turnerem, z attache wojskowym ambasady amerykańskiej płk. Jessie oraz mjr. Jorgensonem i sierżantem Curtisem, ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Misję tę wykorzystywali oni w celu gromadzenia wiadomości natury wywiadowczej.

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

Prokurator: Czy Sneddon okazał oskarżonemu swoją pomoc?

Oskarżony: „Okazał pomoc, przyśłał mi truciznę zamiast słów pociechy”.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z płk. Jessie, ten ostatni przechwalał się, że nowa wojna Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

Znajomość z płk. Turnerem wykorzystał Słowiński dla przesyłania meldunku oraz filmów, zawierających fotografie dokumentów do Londynu. „Dla płk. Turnera charakter mojej pracy nie pozostawał żadnych wątpliwości” — mówi oskarżony.

Omawiając swoje kontakty oskarżony wspomina, że jeden z pracowników ambasady amerykańskiej nazwiskiem Hock przyznał się pod wpływem alkoholu do przekazywania ośrodkowi wywiadowczemu tych wiadomości, które zbiera na terenie Polski.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Słowińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie gróźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję od wetowa, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny.

Zeznał o przygotowaniu do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Oskarżony zeznał następnie, że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił agentom Osiańskiemu około 210 tys. zł., Kuchnio — 60 tys. zł., Wardakowi — 40 tys. zł., a Jedliczce — około 370 tys. zł. — jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odroczone rozprawę do dnia dzisiejszego.



**JÓZEF STEPIEN — GM. RĘCZNO:** W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi (ul. Łakowa 4) prowadzone są kursy zawodowe. Nie podaje Pan w liście, w jakim zawodzie pragnie Pan się kształcić. Zakład posiada internet. Nauka wyczerpująca i interesująca — bezpłatnie. Może Pan napisać bezpośrednio, względnie brat Pana, zamieszkały w Łodzi, może zgłosić się osobiście do Zakładu, w celu zasięgnięcia bliższych wiadomości.

**CZYTELNIK ZZA BUGA I CZYTELNICZKA Z KONSTANTYNOWA:** Oferty w sprawie nauczania języka rosyjskiego należy złożyć w Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Łódź, ulica Piotrkowska 272-b.

**MARYLA T. — PRZADKA:** Pragniemy Pani pomóc, nie należy zwlekać, gdyż nieleczona choroba czyni postępy. Prosimy o niezwłoczne podanie nazwiska, adresu i zakładu pracy, w którym jest Pani zatrudniona.

**ELWIRA MADIGAN:** Sądźmy, że nie należy krzywdzić niewinnych dzieci, odbierać im ojca, rozbić rodzinę, kobiecie odbierać męża dlatego, że Pani się w nim zakochała. Zdobywać własne szczęście i to problematyczne — kosztem spokoju i szczęścia trojga istot — nie jest właściwą drogą. Lepiej samej pocierpieć i przejść przez życie ze spokojnym i czystym sumieniem. Czas za goi rany, a nowe zainteresowania, jakie niesie z sobą życie — pozwól zapomnieć i odzyskać równowagę.

**STAŁA CZYTELNICZKA z ŁODZI:** Podczas rejestracji w Urzędzie Zatrudnienia zostawiła Pani przez roztrągnięcie wszystkie dokumenty. Ogłoszenie w prasie nie dało wyniku. Jest Pani teraz w kłopotach, gdyż bez dokumentów nie może uzyskać pracy. Pozostała przecież Pani karta rejestracyjna — świadczy to, że karta została Pani wydana na podstawie przedstawionych dowodów. Świadczenie materialne można odwołać zeznaniami 2 wiarygodnych świadków. Proszę się zgłosić do Urzędu Zatrudnienia (pokój 11) i przedstawić kierownikowi Pracy swoje kłopoty.

## Można telefonować z Polski do NRD

Ostatnio wprowadzony został publiczny ruch telefoniczny z całym obszarem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przeprowadzać można rozmowy pilne i zwykłe oraz tzw. rozmowy z uprzedzeniem. Udzielane będą również informacje, dotyczące numerów poszukiwanych abonentów.

Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą wynosi 518 zł. Za każdą zaś dalszą minutę rozmowy obowiązuje dopłata 195 zł.

## Wojewódzki zjazd aktywistów SFOS

W dniu 30. VII. br. o godz. 11 odbędzie się w sali Teatru „Miodram” przy ul. Traugutta 18, WOJEWÓDZKI ZJAZD AKTYWISTÓW S. F. O. S.

Na zjeździe tym winny być reprezentowane wszystkie zakłady pracy w m. Łodzi.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi wystosował już za prośbami i tą drogą apeluje ponownie do Rad Zakładowych o delegowanie po dwóch przedstawicieli.

## Codzienna nowelka „Expressu”

Karol Clement

# FIRANKA

Nadchodziła jesień. Opustoszały pola, pożółkły lasy. Na świecie jest smutno. Młoda chłopka, siedząc przy oknie, spogląda w dal.

Od strony jeziora nadciąga zimny wiatr. W dolinę wsuwa się zmierzch, kontury ostro wyciętych gór wydają się w srebrzystej mgłę.

Słońce już zaszło. Tam na podwórzu dźwięczy łańcuch psa, rzucającego się na swojej uwięzi.

Młodej chłopce jest zimno. Wstrząsnęła nią dreszcz. Igła, która zrobiła tyle, tyle ściegów zatrzymała się w jej pracowitej dłoni.

Kobieta przeciera czoło. W oczach czuje ból. Nie, nie może już więcej pracować.

Powoli rozkłada na kolanach białą, powiewną tkaninę — firankę. Kiedy siedzi się tak blisko obok małego okna, można jeszcze widzieć wszystko bardzo dokładnie.

Ponad firanką pochyła się blada, szczupła twarz kobiety.

Pełna uwagi przygląda się delikatnej, jasnej tkaninie i temu wszystkiemu, co stworzyła na niej w ciągu ostatnich miesięcy praca jej pilnych rąk.

I czego tam nie było na tej firance! Były więc małe drzewka z rozłożystymi konarami, pasterze, grający na fujarkach, najrozmaitsze kwiaty, motyle, ptaki, a w środku dwoje dzieci: życie!

— Wszystko, co jest najpiękniejsze na świecie! — pomyślała chłopka.

Na dole, po lewej stronie firanki, było jedno niezahaftowane miejsce, będzie musiała popracować jeszcze jutro nad nim dobrą jakąś godzinę!

Ale potem wpadł jej do głowy nowy pomysł.

Jan był dzisiaj poza domem. Od rana woził przez góry drzewo do tartaku. Wróci może za godzinę.

A może by tak zawiesić firankę taką, jaką jest, ażeby zrobić mu niespodziankę? Wyhaftowała ją przecież dla niego, ażeby mieszkanko było piękniejsze. A poza tym nawet i w zimie były by w izbie ptaki, kwiaty, dzieci i motyle.

Uśmiechnęła się sama do siebie i znów spojrzała na delikatną tkaninę.

— A może lepiej poczekać z tym do rana?

Tak lepiej będzie poczekać z tym do jutra! Kiedy Jan się obudzi, niech by mi le zaskoczyła go ta nowa firanka! Otworzy oczy i zaraz potem zobaczy to wszystko, co wyhaftowała na lekkiej tkaninie.

I ucieszy się chyba! — znów uśmiechnęła się młoda kobieta.

Chłop wrócił do domu późno. Był zmęczony ciężką, całodzienną pracą; wczesnie też udał się na spoczynek.

Ale wieśniaczka nie zasnęła. Uporczywie prześladowała ją jedna myśl i nie dawała spokoju.

Nocą wstała z łóżka i bardzo ostroż-

nie, ażeby nie zrobić hałasu i nie zbudzić śpiącego, przyczołowała firankę nad oknem.

W tej chwili wyjrzał księżyc spoza chmur i rozświetlił owoc jej wielomiesięcznej pracy.

— Jest śliczna... Jest cudna, ta moja firaneczka! — omal nie klasnęła w ręce, a potem ostrożnie wróciła do łóżka, położyła się, uśmiechnęła i zasnęła.

Na dworze huczał jesienny wicher, targając drzewiami i oknami; ale przez sny śpiącej przewijały się jasne, dzwienne melodie; to mali pasterze z firanki grali na swoich fletach...

Rano zbudził ją głos męża.

Jan był zły i mruzczył niechętnie.

— Co tam, do diabła, dzieje się z tym oknem?... W izbie jest ciemno jak w grobie... Zdejmij no; Mario tę plachtę z okna!

Ubrał się pospiesznie, rzucił raz jeszcze krótkie spojrzenie na nową firankę i, mrużąc coś pod nosem, wyszedł z izby.

Wnet potem dało się słyszeć ze stajni jego pokrzykiwanie:

— No; kary! Najadłeś się? Czeka nas dzisiaj sporo pracy!

Młoda chłopka siedziała przez długą chwilę nieruchomo na brzegu łóżka.

Miała bezradnie złożone dłonie i ściągnięte brwi.

Jeszcze przez moment zastanawiała się, poczem podeszła do okna, zdjęła firankę, złożyła ją bardzo starannie i schowała do skrzyni.

Kiedy opadło wieko, ona wyprostowała się i przesuwała wąską, ciemną dłoń po czoło.



# Przygody Wacka i Wacka



WACEK: — Wicusz pasie gęsi, ale ja tam wolę świnię, bo nie uszczypie... A sio, świńtuchu jeden! Nie wolno niszczyć grządek!..



WUJ: — Sumienia nie masz, żeby tak katować biedne zwierze!  
WACEK: — Ależ wujciu! Przecież ja uderzyłem tą słomką!..



WACEK: — A to kłopot z taką świnią! Dobię się do wujka marynarki! Ale już się nie wtrącam, bo znowu będzie kwiczeć..



WUJ: — Ładnie pilnujesz świni! Marynarkę mi zjadła!  
WACEK: — No to co miałem paść, świnię czy wujka marynarkę?

## Ryby nie mówią, ale dlaczego Z.N. milczy?

Jak wiadomo, ryby głosu nie mają. Całe szczęście, bo gdyby miały — zawołałyby ile sił w płucach, przeproszą, w skrzelach — „Co się dzieje, ach co z naszym sklepem przy ul. Nowotki 73“?!

Bo ze sklepem tym, należącym do Centrali Rybnej, dzieją się doprawdy dziwne rzeczy.

W dniu 5 maja br. zarwał się sufit, wskutek czego sklep zamknięto. Centrala zawiadomiła o tym wypadku Nadzór Budowlany przy Prezydium Rady Narodowej. Nadzór, ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się podłogi w lokalu mieszkalnym na I piętrze, polecił Zarządowi Nieruchomości natychmiastowo przeprowadzenie remontu.

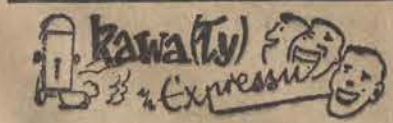
Od tego czasu minęło już dwa i pół miesiąca, lecz o remoncie ani słychu, ani dychu. Jedynym w tej okolicy sklep Centrali Rybnej zamknięty jest na siedem spustów, a Zarząd Nieruchomości zachowuje dostojne milczenie.

Zupełnie tak, jak poczciwe rybki. Ale my mamy głos, więc pytamy w imieniu nieszczęśliwych ryb, kiedy nareszcie dostaną one swój lokal? (ol)

## Jakie są formalności przy wyjazdach na urlop do miejscowości nadgranicznych

W związku z licznymi zapytaniami, kierowanymi do nas przez osoby pragnące spędzić urlop w miejscowościach położonych w obszarze strefy nadgranicznej, podajemy do wiadomości poniższe informacje, uzyskane z miarodajnych źródeł.

Wyjeżdżający na urlop do miejscowości położonych w obszarze strefy nadgranicznej, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w zaświadczenie z miejsca swej pracy, stwierdzające korzystanie z urlopu i wyjazd do określonej miejscowości. O soby te po przybyciu na miejsce



Spotyka się dwóch znajomych.  
— Pańska żona musi być bardzo oszczędna... — odzywa się jeden.  
— Czy widać to po niej? — pyta drugi.  
— Po niej nie, ale po panu...

Pan Hipolit umieścił swe oszczędności w sumie 50 tysięcy u księżeczce PKO. Któregoś dnia przychodzi do niego urzędnik z odbiórem całej sumy. Urzędnik dziwi się.

— Jakto? Wszystko pan chce odebrać?  
— Tak jest. Oddajcie mi całe pieniądze...

Zyczeniu interesanta stało się zażość. Pan Hipolit stanął z boku, przeliczył uważnie pieniądze, wreszcie rzekł:

— W porządku. Może je pan wziąć z powrotem. Ja chciałem tylko sprawdzić, czy nic nie brakuje...

## Stały dozór i stała opieka

Dozorcom lepiej lokatorom lepiej

# Będzie czystiej

## w domach i na ulicach

### Co postanawia nowa umowa zbiorowa

Nowa umowa zbiorowa z dozorcami domowymi, wchodząca w życie od 1 sierpnia r.b., ma duży znaczenie nie tylko dla dozorców, ale i dla ludności miast. Określając bowiem zakres obowiązków dozorców domowych, przyczyni się wydatnie do podniesienia stanu sanitarnego i wyglądu osiedli miejskich.

Zapewniając dozorcom odpowiednie wynagrodzenie, umowa zakazuje im zajmowania się innymi zajęciami zarobkowymi, chyba, że w drodze wyjątku pracodawca im na to pozwoli. Przepis ten gwarantuje domom stały dozór i opiekę, których tak często było brak. Wskutek bowiem nieregulowania wynagrodzenia, dozorcy zawód swój traktowali

często drugoplanowo, zajmując się czym innym.

Do obowiązków dozorcy należą nie tylko sprzątanie podwórzy, bram oraz mycie przynajmniej 12 razy w roku korytarzy, okien itp. — lecz również sprzątanie chodnika i ulic do połowy jezdni, zamiatanie i polewanie w porze letniej wodą, a zimą usuwanie śniegu z tego terenu, jak również oczyszczanie ścieków itd.

Wynagrodzenie dozorcy uzależnione jest od metrażu powierzchni lokali mieszkalnych w danym domu. Na przykład dozorca, który pracuje w domu o powierzchni od 1.000 do 1.100 mtr. kw., (a więc w budynku, li czącym w przybliżeniu 15 do 20 mieszkań), oprócz świadczeń w naturze, będzie otrzymywał miesięcznie 4.000 zł., przy powierzchni od 2 tys. do 2.100 m. — 8.700 zł., przy powierzchni od 3 tys. m. do 3.100 m. — 11.800 zł. itd.

Jednakże stan, kiedy dozorca opiekuje się domem o mniejszej

powierzchni, niż 3 tys. m. kw. — umowa uznaje za anormalny, przyjmując za pełną normę zatrudnienia, obsługiwane przez dozorcę jednego, lub kilku budynków, liczących łącznie powyżej 3 tys. m. kw. Dlatego też dozorca, który zatrudniony jest w małym domu, będzie mógł, za zgodą właściciela, lub administratora, sąsiedniej nieruchomości objąć również i tam dozór.

Niezależnie od stałej pensji, dozorca otrzymuje po 2 zł. za każdy metr kw. uprzątniętej przez niego jezdni i chodnika, mieszkanie służbowe, bezpłatny deputat węglowy itd. Po roku pracy przysługują mu 12-dniowy urlop płatny, po przepracowaniu bez przerwy 3 lat — 15-dniowy, a po 10 latach nieprzerwanej pracy — urlop miesięczny.

Nie ulega wątpliwości, że po wypełnieniu tej istniejącej dotąd luki, warunki pracy dozorców domowych poprawią się znacznie i znacznie podniesie się stan sanitarny miast. (x)

## Kontrolerzy SKKG

sprawdzają ceny w sklepach

Wczoraj, kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen, przy pomocy robotników, delegowanych przez fabryki, przeprowadzili lustrację 25 sklepów branży skórzanej, artykułów chemicznych i gospodarstwa domowego na terenie północnej dzielnicy Łodzi.

W wyniku kontroli stwierdzono 7 wypadków nieujawniania, względnie pobierania nadmiernych cen. Nieuczciwym kupcom spisano protokoły. (l)

## Waż w PeDeTe kupuj kto chce

Nie wszyscy wiedzą, że w PDT znajduje się pewna ilość poszukiwanego przez laboratoria waży igielitowego. Waż ten znajduje się tam w wolnej sprzedaży i każdy może go nabyć w potrzebnej mu ilości.

Poza tym nadeszły ostatnio większe ilości kleju stolarskiego w cenie 570 zł za kilo i kleju malarskiego po 270 zł kilo. (v)

## Zniżki dla studentów na Operę Śląską

Komisja Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że z dniem dzisiejszym od godz. 14, w lokalu Komisji, przy ul. Jaracza 34, można nabywać bilety z 50-procentową zniżką na przedstawienia Opery Śląskiej w dniach 27, 28 i 30 lipca br. (1)

## Pielgrzymka na Al. Kościuszki trwa

# Wystawa przedłużona

Do 7-go sierpnia można ją zwiedzać

O tym, jak wielkie zainteresowanie wzbudziła Wystawa Gospodarcza wśród mieszkańców całego województwa, świadczą fakt, że dla jej zwiedzenia codziennie przybywa do Łodzi po kilkanaście wycieczek z bliższych i dalszych okolic. A i sami łodzianie najchętniej spędzają wolny czas na Wystawie.

Tłumy spacerowiczów, które w pogodne wieczory przechadzały się po ulicy Piotrkowskiej, przyniosły się obecnie w Aleje Kościuszki — na teren Wystawy.

Duże grupy gromadzą się obok wystawionych modeli maszyn. Z niemięjszym podziwem oglądają łodzianie obrzytnie obrazy, wykonane przez naszych malarzy w rekordowym tempie. Niestety obrazy nte są zatytułowane, ani też nie ma pod nimi podpisów ich twórców. Ten brak postaramy się uzupełnić, gdyż wiemy z podsluchanych rozmów jak bardzo to interesują zwiedzających.

A więc w Alejach Kościuszki stoją obok siebie trzy obrazy: „Przemysł”. „Walka o Pokój” i

„Rolnictwo” — twórcami ich są malarze: Kokietek, Higersberger i Mackiewicz z córką.

Na placu przy Legionów



Wiertarka — jedna z maszyn wystawionych na Al. Kościuszki.

wiszą obrazy: „Melioracja” autorzy Siedlanowski i Bogen, „Akcja żniwna” — Roman i Grotto-Slepikowski oraz „Elektryfika-

cja wsi” — Jaeschke, Pisarek, Sikorski i Lubniewicz.

Doskonale udały się portrety przodowników pracy, malowane przez artystów: Pieniążka, Paszkowskiego, Kromera, Sadowskiego i Wegnera. Ci sami malarze, wykonali obrzytnych rozmiarów portrety Generałissimusa Stalina oraz podobizny Prezydenta Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i Marszałka Rokossowskiego.

Planse obrazujące rozwój Łodzi i województwa w Planie 6-letnim wykonali graficy: Jackowski, Kaniewski, Świętkowski, Zdun i Dobroniak. Ich prace zyskały sobie również pełne uznanie zwiedzających.

Ogromne powodzenie Wystawy skłoniło kierownictwo do przedłużenia czasu jej trwania. Zamiast do 30 lipca będzie ona czynna do 7 sierpnia.

Jednocześnie polecono kierownikom i właścicielom sklepów, których wystawy zostały użyte do pokazania makiet budowlanych, aby nie wyłączały oświetlenia przed godziną 10 wieczn. (1)



Spółeczeństwo pomaga nauczycielstwu

# Wszystkie szkoły

muszą być gotowe w terminie

Powiatowe Rady Narodowe podjęły współzawodnictwo w należytnym przygotowaniu nowego roku szkolnego

Wakacje. Młodzież wyjechała na obozy i kolonie, aby wypocząć po trudach całorocznej nauki. I w tym właśnie okresie stoi przed szkolnictwem zadanie starannego przygotowania przyszłego roku szkolnego tak, by w dniu 1 września wszystkie placówki oświatowe przystosowane były jak najlepiej do normalnego rozpoczęcia zajęć.

Z wydatną pomocą nauczycielstwu w wykonaniu tego zadania pospieszyło społeczeństwo. Przed kilku tygodniami z inicjatywy nauczycielstwa Powiatowe Rady Narodowe utworzyły szkolne komisje współzawodnictwa socjalistycznego, których zadaniem jest należyte przygotowanie roku szkolnego 1950-51. W skład komisji wchodzi przedstawiciel

Pow. Rad Narodowych, partii politycznych, związków zawodowych, nauczyciele oraz delegaci komitetów rodzicielskich i opiekunów.

Wszystkie dotychczasowe zobowiązania Rad Narodowych charakteryzuje konkretność i terminowość. Większość z nich dotyczy spraw organizacyjnych samego szkolnictwa oraz remontów i wyposażenia szkół. Zobowiązania organizacyjne dążą do uzupełnienia kadr pedagogicznych w powiatach. Przyczyni się to do zmniejszenia ilości szkół o jednym, lub dwu nauczycielach.

W dziedzinie remontów i wyposażenia szkół poszczególne komitety współzawodnictwa ściśle sprzecywały ilość przeznaczonych do odbudowy i odświeżenia gmachów szkolnych, ustalając taki termin, aby już na dziesięć dni przed rozpoczęciem pracy, budynki były całkowicie przygotowane do przyjęcia powracającej z wakacji dziatwy.

Nie zapomniano także o zaopatrzeniu gabinetów w nieodzowne pomoce naukowe. W realizacji tych zobowiązań ogromną rolę spełniają szkoły zawodowe i warsztaty produkcyjne, które w ramach współzawodnictwa powiatowego, postanowiły w ten sposób na własnym zakresie mniej skomplikowane przyrządy.

Prócz tych powszechnych zobowiązań niektóre powiaty dodały jeszcze nowe, dostosowane do najbardziej palących potrzeb swego terenu. Radomski Komitet Współzawodnictwa w Szkolnictwie postanowił np. utworzyć 8 nowych szkół dla pracujących. Kielce odremontują 5-izbowy lokal, przeznaczony na dożywianie dzieci.

Współzawodnictwo powiatów prócz konkretnych celów produkcyjnych i organizacyjnych, których rezultatem będzie należyte przygotowanie roku szkolnego 1950-51, ma także duże znaczenie wychowawcze. W miarę jak rozwija się współzawodnictwo w dziedzinie szkolnictwa, zacieśnia się współpraca szkół ze społeczeństwem. Walka o jak

najlepsze przygotowanie nowego roku szkolnego staje się sprawą nie tylko poszczególnych placówek oświatowych, ale całych powiatów i miast, które zainteresują nią szerokie rzesze społeczeństwa.

W tej wielkiej akcji poważną rolę spełnia nauczyciel, którego zadaniem jest popularyzacja tego nowego współzawodnictwa wśród wszystkich ludzi zainteresowanych szkołą. Nauczyciel — delegat do Gminnej, czy Powiatowej Rady Narodowej winien stać się inicjatorem tego ruchu i mobilizować społeczeństwo do walki o wykonanie powziętych zobowiązań.

Od jego postawy i pracy zależy w dużej mierze powodzenie przygotowań do nowego roku szkolnego.

Konkurs dla wszystkich

## Kochasz morze?

Napisz nowelę lub reportaż

Zarząd Główny Ligi Morskiej, dążąc do powiększenia marynistycznego dorobku literackiego, ogłasza konkurs otwarty na nowelę lub reportaż o tematyce morskiej.

Treścią noweli lub reportażu ma być życie i praca marynarzy wojennych lub handlowych, rybaków, pracowników portowych, stoczniowców, uczniów szkół morskich i innych pracowników naszej gospodarki morskiej.

Objętość noweli lub reportażu winna się mieścić w granicach od 10 do 20 stron maszynopisu, na znormalizowanym arkuszu z podwójnym odstępem.

Nowele lub reportaż zaopatrzone godłem autora winny być przesłane na adres: Zarząd Główny Ligi Morskiej, Redakcja Wydawnictw, Warszawa, ul. Widok 10, w kopercie z zaznaczeniem „Konkurs L. M. na nowelę lub reportaż”, wewnątrz której winna się znajdować druga, zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym godłem, zawierająca imię, nazwisko i adres autora.

Za najlepsze nowele przyznane będą nagrody w wysokości 50, 40 i 30 tys. złotych, za najlepsze reportaży — 30, 20 i 15 tys. złotych.

## Zbieramy ziola

Centrala kupuje je w każdych ilościach

W związku z będącym w pełni sezonem zbioru ziół, Centrala Zielarska przypomina, że wszystkie punkty skupu przyjmują bez ograniczeń: kwiat bławatnika, rumianku, dzianwy, jasnoty białej i kocanki piaskowej, liście bobrka, podbiału i pokrzywy, ziele dziurawca, owoc kminu i maliny, korzenie mydlnicy i żywokostu, kłącze pięciornika, itd. Zakłady Zielarskiej Centrali mieszczą się: w Warszawie (ul. Złota 3), Białymstoku (ul. Waryńskiego 19), Bydgoszczy (ul. Toruńska 2), Poznaniu (ul. 27 Grudnia 9), Lublinie (ul. Armii Czerwonej 6), Łodzi (ul. Jerzego 10), Krakowie (ul. Warszawska 19), Gdańsku (ul. Szeroka 11-13), oraz w Stanowicach (pow. Świdnica, woj. wrocławskie).

## „SP” szkoli młodzież

Zapisujcie się na kursy

Komenda Miejska „SP” w Łodzi przyjmuje zgłoszenia do 2-letniej Szkoły Budowlanej przygotowującej niższy personel techniczny dla przemysłu budowlanego.

Zgłaszać się mogą kandydaci mający ukończonych 16 lat oraz 6 klas szkoły podstawowej. Poza bezpłatną nauką otrzymują całkowite wyżywienie mieszkanie, bieliznę, odzież i opiekę lekarską.

Przyjmowane są również zgłoszenia na kursy radiotelegrafistów, telegrafistek i telefonistek.

Dokładne informacje — Miejska Komenda „SP” Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 30 w godzinach od 8 do 15. (j)

## Ciekawe odkrycia archeologiczne



W ramach przygotowań do obchodu tysiąclecia naszego Państwa w całym kraju przeprowadza się badania nad początkami Polski. W Gdańsku nad Moltawą od trzech lat ekipa Muzeum Prehistorii z Łodzi prowadzi badania archeologiczne. Dotychczas natrafiono na pięć warstw domów z czasów Władysława Hermana i Bolesława Śmiałego. Na zdjęciu — studenci wydziału prehistorycznego Uniwersytetu Łódzkiego badają zachowane szczątki domów budowanych na węgł.

Komu przysługują gdzie o nie zabiegać?

# Renty inwalidzkie

Roszczenia trzeba zgłaszać najpóźniej do końca rb.

Z dniem 31 grudnia br. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie dla tych osób, które

utraciły całkowicie lub częściowo zdolność zarobkową z powodu choroby lub kalectwa.

Roszczenie przysługuje, o ile przyczyną choroby lub kalectwa była:

- slużba wojskowa w czasie wojny 1939—1945 r.
- udział w ruchu podziemnym i partyzanckim w czasie okupacji i
- wykonywanie osobistych świadczeń na polecenie władz krajowych lub władz radzieckich.

Podanie o zaopatrzenie inwalidzkie należy wnieść do Rady Narodowej, właściwej dla miejsca zamieszkania starającego się o zaopatrzenie. Dowody inwalidztwa mogą być dołączone do akt po złożeniu wniosku.

Z dniem 31 grudnia 1950 r. upływa także termin do zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie przez osoby pozostałe:

- po zmarłych inwalidach,
- po poległych, zmarłych i zaginionych, przy czym wypadki te muszą pozostać w związku przyczynowym ze służbą wojskową,

wym ze służbą wojskową, w okresie 1939—1945 r.,

- po inwalidach, których uszkodzenie zdrowia jest związane ze służbą wojskową pełnioną przed 1 września 1939 r., a którzy zmarli w okresie wojny 1939—1945 r.

Nie zgłoszenie w tym terminie roszczeń przez osoby pozostałe po inwalidach pociąga za sobą utratę uprawnień do zaopatrzenia.

Wdowy po uprawnionych do zaopatrzenia inwalidach powinny zgłaszać roszczenia przez wniesienie podania o zaopatrzenie do właściwej terenowo Wojewódzkiej Rady Narodowej.

## Zwiększamy opiekę nad zakładami pracy

Wydział Zdrowia przy Prezydium Rady Narodowej postanowił zwiększyć opiekę nad stanem bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłowych.

W związku z tym powołano już specjalną komisję nadzorczą, która przeprowadzać będzie kontrolę w poszczególnych zakładach. (a)

ANDRZEJ ZAŃSKI



Przesunęli się w efektywnym półobrocie. Uścisk ramion Henryka staje się jeszcze mocniejszy.

— Ale i pani ma doskonałą pamięć! Przyszła pani w takiej sukni, jaką wymarzyłem wtedy dla pani!...

Anna Stamińska ubrana jest w obcisłą suknię ze srebrno-zielonej lamy, spływającej po niej jak lśniąca woda. W uszach tkwią wielkie turkusowe kolczyki. Taka sama broszka spina dekolt sukni.

— Tak — odpowiada Anna. — Suknię mam według pańskich wskazówek. Nie mogłam tylko dostać turkusowego na szyjnika, tak że musiałam zadowolić się kolczykami i broszką.

— Dziękuję, że zapamiętała pani sobie i ten szczegół... — powiedział wyjątkowo ciepłym głosem Karwicz i oboje z uśmiechem spojrzeli sobie w oczy.

Dwoje ludzi spogląda ze szczególną uwagą na przesuwaną się parę.

Karwiczowa ma w oczach zamyślenie, — Jerzy Orten żal.

— Przez cały czas, kiedy siedzieliśmy razem przy stole, nie znalazła dla mnie ani jednego miłego słowa i uśmiechu... A dla niego...

Jerzy spogląda na przesuwaną się w tancycznym rozchwianiu parę i czuje, że w sercu jego rozrasta się gniew na człowieka, który był niby jego przyjacielem, a który w decydującej próbie zawiódł go aż tak bardzo.

Zbrzydła mu nagle wielka sala, pełna ludzi, gwaru i świateł.

Powoli przeszedł do palarni.

Jedno z okien było uchylone. Inżynier Orten zatrzymał się obok i, wciągając w płuca świeże, zimne powietrze, spojrzął na ogród.

Znał go dobrze... Jako młody chłopak, ile razy grał tutaj w tenisa na starannie utrzymanym placu, mokącym teraz w deszczu.

A tam dalej widnieją zielone nawet i teraz sosny. Są one rozłożyste, pięknie wybijają. Ale wówczas, za czasów jego pa-

chołectwa, tworzyły mały, niski zagajnik.

Tutaj w gorące czerwcowe dni opalał się razem z Henrykiem i prowadził osobliwe, niepokojące rozmowy, cechujące chłopców w okresie, kiedy z dzieci przemieniają się w małych mężczyzn.

Jeszcze dalej na prawo szerzej zarysy murewanej altany. Po obu stronach jej frontu stoją kamienne amfory. Nad wejściem uśmiecha się z pseudo greckiej płaskorzeźby kamienna dziewczyna.

Dziewczyna jest niby piękna, ale zła: jak Małgorzata.

Między Małgorzatą, dziewczyną z płaskorzeźby i kamienną altaną jest wiele wspólnych związków.

Małgorzata była daleką kuzynką Karwicza. Henryk chciał ją koniecznie wydać za Jerzego, albo też odwrotnie: ożenić Jerzego z Małgorzatą.

Panna wróciła właśnie z zagranicy. Była interesująca, ekscentryczna, nie tała, że Jerzy podoba jej się. Tu właśnie, w tej kamiennej altance w ciemny wieczór, wyknawszy się z palacyku, powiedzieli sobie kilka pierwszych gorących słów.

Potem Orten wziął ją w ramiona i pocałował.

W rozpustnej gwałtowności pieszczot, którymi odpowiedziała mu na jego pocałunek, było tyle wyrafinowania, że stał się uważniejszy. I bardziej już trzeźwym

oczywista spoglądając odtąd na Małgorzatę, zrozumiał szybko, co to za typ kobiety.

— I właśnie z taką chciał mnie ożenić Henryk! Wiedział, jaką jest naprawdę jego krewniaczka, a jednak nie liczył się z tym, że może mnie unieszczęśliwić! — przypomniały się teraz inżynierowi Ortenowi tamte czasy i zacisnął pięść.

— Henryk nie był jednak dla mnie prawdziwym przyjacielem. Najpierw ta historia z Małgorzatą, a dzisiaj z Anną... Nie powinien był wchodzić mi w drogę, skoro powiedziałem mu, kim jest dla mnie ta dziewczyna. Postąpił niecelownie i nieetycznie, — zastanawiał się pośpiesnie, podczas kiedy w sąsiednim salonie orkiestra grała leharowskiego walczyka, przy którego dźwiękach tańczyła — między innymi — para najbardziej reprezentacyjna, czarnowłosa, wysoki mężczyzna i jasnowłosa panna, ubrana w suknię ze srebrno-zielonej lamy, z turkusowymi kolczykami w uszach.

— Henryk nie powinien postąpić w ten sposób — raz jeszcze pomyślał inżynier Orten i nerwowym ruchem zapalił papierosa...

Na ten sam temat rozmawiała potem i pani Karwiczowa, kiedy trzy dni potem w niedzielne popołudnie siedziała z synem w swoim buduarze.

(D.c.n.)



**NA EKRAŃE**  
**Linka od sprzęgła**

Cale życie marzyłem o motocyklu. Ale „grata” nie chciałem kupować, bo co się stanie, jak mi nawali? Skąd weźmę części zamienne do takiego typu motoru, jakich się już dziś nie produkuje?...

Dłatego czekałem cierpliwie, aż będę mógł kupić motocykl nowej, polskiej produkcji. Czekalem i doczekałem się — mam SHL. Sliczny nowy, — aż rozkosz nim jeździć.

Jednak każda radość ma swój kres. Po wczorajszym, na dalszej wycieczce „nawaliła” mi linka od sprzęgła a przy tym tak niefortunnie zatrzymałem się, że ule rzyłem kołem o kamień i posypały się sprzchy.

Nie było to dla mnie jeszcze tragedią, bo przecież każdy motocyklista musi być przygotowany na rozmaite defekty, więc nie tracąc rezonu, zostawiłem motor pod opieką zamieszkałego przy szosie rolnika i przyjechałem do Łodzi, żeby kupić no we sprzchy i linkę do sprzęgła.

Mina zrzęda mi dopiero w sklepie „Motozbytu”, kiedy dowiedziałem się, że nie ma potrzebnych części. Brakło przy tym nawet zwykłych wentylków.

I niech mi teraz „Motozbyt” powie, co ja mam zrobić? Czy po to kupiłem motocykl polskiej produkcji aby teraz nie móc nabyć najprostszych i najczęściej psujących się części?

Nieszczęśliwy motocyklista

**Słowacki i Chopin w domach wczasowych**

W celu uczczenia Roku Słowackiego „Artos” przygotował montaż sceniczny utworów Słowackiego p.t. „Lud pójdzie za mną”. Jest to audycja słowno-muzyczna z muzyką Chopina.

„Lud pójdzie za mną” w wykonaniu absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej będzie wystawiony w domach wczasowych związków zawodowych oraz w letnich obozach szkolnych i „Służba Polsce”.

Architekt prowadzi... książki

**Pałaca sprawa**

**gdyż wymaga tego rozbudowa kraju**

Nasz wielki Plan 6-letni ustala konieczność zatrudnienia w sektorze socjalistycznym w roku 1955 — 242 tys. techników i 73 tys. inżynierów wszystkich specjalności, wobec 85 tys. techników i 26 tys. inżynierów zatrudnionych w r. 1949.

Główną rolę w dostarczeniu tak wielkiej ilości techników i inżynierów odegra szkolnictwo techniczne różnych stopni.

W warunkach, w jakich się znajdujemy, byłoby jednak błędem rezygnować ze wszystkich innych środków, które mogą przynieść choćby częściowe rozwiązanie braku fachowców. Jednym z

W całym kraju rozlega się wołanie o kadry. W wielu dziedzinach życia gospodarczego, a zwłaszcza w przemyśle, wąskim gardłem hamującym rozwój produkcji jest nie brak surowca, a nawet maszyn, lecz brak fachowców.

Wszystkich takich środków jest ustawa sprzed kilku miesięcy, uprawniająca rząd do kierowania inżynierów i techników do zajęć ważnych z punktu widzenia gospodarki narodowej.

Uzupełnieniem tej ustawy jest uchwalona w czasie lipcowej sesji Sejmu ustawa o rejestracji inżynierów i techników. Na mocy ustawy Naczelna Organi-

zacja Techniczna utworzy rejestr inżynierów i techników.

Obowiązkowi rejestracji podlegają technicy i inżynierowie oraz osoby wykonywujące czynności powierzone zwykle inżynierom lub technikom.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy inżynierowie i technicy dziś pracujący jak i ci, którzy nabędą uprawnienia zawodowe w przyszłości. Ustawa przewiduje sankcje karne dla tych, którzy by uchylali się od rejestracji.

Rejestr inżynierów i techników — zawierający między innymi dane co do miejsca ich zatrudnienia — pozwoli podjąć

skuteczną walkę z niewłaściwym wykorzystaniem ich kwalifikacji.

Stosunki panujące obecnie w tej dziedzinie przybierają niekiedy formy karykaturalne.

Na przykład inżynier chemik zajmuje się w Warszawie małą produkcją pasty do obuwia, spółdzielczość zatrudnia 1.066 inżynierów wszystkich specjalności, między innymi czterech inżynierów — górników, w Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego na Wybrzeżu załadowano 1/5 zatrudnionych inżynierów pracuje w produkcji itd.

Likwidacja tego stanu rzeczy wobec ogromu zadań Planu 6-letniego jest sprawą pałacą. W okresie walki o wykonanie planu niewłaściwe wykorzystanie wysoko-kwalifikowanych fachowców jest zwykłym marnotrawstwem! (w)

**Z Wystawy Portretów Przedowników Pracy**



Obraz olejny Tadeusza Zamiara z Katowic „Irena Himel” — brygadziśka huty „Zgoda” i rzeźba w gipsie Stanisława Marcinowa — Józef Buryłowski, przedownik pracy kopalni „Wujek”.

Jeszcze w tym roku

**Tanie bufety i bary**

powstaną na 100 dworcach kolejowych

Przed kilku miesiącami powołano do życia przedsiębiorstwo usługowe pod nazwą Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. Zadaniem przedsiębiorstwa jest prowadzenie restauracji dworcowych, barów i bufetów stacyjnych oraz kiosków na peronach.

Po niezbędnych pracach przygotowawczych, Zakłady przystępują obecnie do uruchomienia pierwszych swych placówek na dworcach.

W najbliższym czasie zorganizowane będą bufety lub restauracje na stacjach okręgu gdańskiego oraz poznańskiego. Do końca br. uruchomi się placówki KZG na ponad 100 stacjach.

Objęcie bufetów i restauracji stacyjnych przez jedno przedsię-

biorstwo państwowe przyczyni się do podniesienia higieny, porządku i estetyki pomieszczeń restauracyjnych i bufetowych na dworcach oraz usprawni obsługę podróżnych.

M. in. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne zamierzają zorganizować na dworcach bary mleczne, uruchomić stałą sprzedaż tanich dań gorących oraz wprowadzić na większych stacjach węzłowych sprzedaż peronową.

Dzięki objęciu bufetów stacyjnych przez KZG ujednolicono będą i obniżone ceny posiłków i artykułów żywnościowych sprzedawanych na dworcach.

**W odpowiedzi na nasze artykuły**

**TRZEBA POKAZAĆ KOPERTE**

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Łodzi — w odpowiedzi na notatkę, wydrukowaną w naszym piśmie 30 czerwca br. w sprawie opóźnionego doręczenia listów-expressów wysłanych z Rogowa do Katowic i z Katowic do Rogowa — podaje:

„Zaden list poleciony do Katowic nie został 17 maja w Rogowie nadany. Również tenże urząd nie stwierdził nadejścia listu, poleczonego expressu z Katowic do Rogowa 16 maja, pod adresem ob. M. Dyrekcja Okręgowa P. i T. nie wyklucza wysłania lub otrzymania listu zwykłego, lecz z powodu niedostarczenia dowodu rzeczowego w postaci koperty z otrzymanym listem — faktu późnego doręczenia listu stwierdzić nie może, gdyż listy zwykłe nie są zapisywane.

Jeżeli adresat faktycznie otrzymał list z opóźnieniem — winien się zwrócić do miejscowego urzędu lub do Dyrekcji Okręgowej P. i T. w Łodzi, przedstawić kopertę listu, a tym samym umożliwić by przeprowadzenie dochodzenia i usunięcia zaistniałej niewłaściwości.

**„POWSZECHNA” WYJAŚNIA!**

W związku z notatką, wydrukowaną 20 czerwca br. w „Expressie II.” pt. „Pan kierownik — to ja!”, Powszechna Spółdzielnia Spożywców wyjaśnia:

Dnia 29 bm. do sklepu PSS na Stokach przy ul. Górskiej 14 zgłosiła się ob. Kulesza z ul. Pieniny 28 w celu telefonicznego wezwania lekarza do chorej matki. Kierownik sklepu, ob. Wacław Praga odmówił, tłumacząc się, że aparat znajduje się w magazynie, musiałby więc towarzyszyć ob. Kuleszy, a był zajęty odbieraniem towaru.

Postępowanie to Zarząd PSS uznał za nieobywatelskie i niespoteczne, wobec czego postanowił udzielić nagany kierownikowi sklepu.

Jednocześnie polecono przenieść aparat telefoniczny z magazynu do sklepu z uwagi na to, że placówka ta jest jedynym miejscem publicznym na Stokach, posiadającym telefon.

Nad jeziorami augustowskimi

**opaleni na brąz**

uczniowie szkół zawodowych z Łodzi i okolicy mile i pożytecznie spędzają wakacje

Synowie robotniczej Łodzi, Piotrkowa, Zgierza i Pabianic — młodzież ze szkół zawodowych — po całorocznym trudzie w szkole, mile, a zara-

dem pożytecznie spędza wakacje nad pięknymi jeziorami augustowskimi.

W ramach swych codziennych, 3-godzinnych zajęć, chłopcy wycina-

ją w lasach pasy przeciwpożarowe, budują stadion sportowy, rozbierają beużyteczny bunkier, wydobywając zeń budulec, a także zrywają zniszczony bruk, aby założyć nową nawierzchnię.

Ludność Augustowa z wdzięcznością i podziwem patrzy na opalonych, śpiewających chłopców, zdających do swych zajęć.

Codzienna zbiorowa gimnastyka oraz kąpiel i kąkowanie w pięknych, rozległych jeziorach pod troskliwą opieką wychowawców, daje gwarancje teźny fizycznej młodzieży, zaś zajęcia świetlicowe, a także pogadanki ideologiczne i kulturalne — rekonstruują, iż wychowanie chłopców w obozie stoi na należytym poziomie.

A oto reprodukcja pisma, które otrzymaliśmy z nad pięknymi jezior augustowskich od przebywających tam uczniów i kierownictwa.

*Serdeczne pozdrowienia*

*„Expressowi Ilustrowanemu”*

*przesyłają uczniowie szkół zawodowych okręgu łódzkiego przebywający na Obozie Wacacyjnym zorganizowanym przez C.U.S.Z. w Augustowie. Uczestnicy Obozu i kierownictwo*

Augustów 15. VII 50r.

Podania już się rozpatruje

**Pożyczki na budowę**

przyznawane będą już za 2 tygodnie

Dużą pomocą dla robotników w budowie własnych domków, czy w dokończeniu już rozpoczętych są niewątpliwie pożyczki, udzielane przez poszczególne Okręgowe Rady Związków Zawodowych. ORZZ w Łodzi otrzymała na ten cel około 40 milionów zł.

Pożyczki z tej sumy mogą otrzymać robotnicy, budujący z

własnych funduszy domki indywidualne, czy też pragnący je wykończyć. Pierwszeństwo mają włókniarze, budowlani i metalowcy.

Obecnie rozpatrywane są złożone już wnioski i dlatego wstrzymano przyjmowanie dalszych podań. Pierwsze pożyczki przyznane będą prawdopodobnie za dwa tygodnie. (x)

Znalazły wreszcie opiekuna

**Opelki, Mercedesy i DKW-ki**

Można je będzie remontować i konserwować

Konserwacja i remont starszych samochodów, t. zw. nietypowych (przedwojennych i wojennych) nie mieścił dotychczas były ogromnie utrudnione.

Nie było ani odpowiednich warsztatów naprawy ani niezbędnych części wymiennych. Samochody te dopiero teraz znalazły opiekuna — spółdzielczość pracy.

Już w przyszłym miesiącu powstana pierwsze spółdzielcze warsztaty samochodowe i stacje obsługi, nastawione wyłącznie na remonty i konserwację Opelków, Mercedesów,

DKW-ek itp., własność różnych instytucji.

Warsztaty te będą wyposażone w części wymienne, specjalnie produkowane w kraju oraz pochodzące z importu.

Rozdziałem tych części zajmie się Spółnota Pracy, która przejmie również wszystkie leżące dotychczas „odłogiem” samochody i wraki oraz cały handel wozami nietypowymi, zaopatrując instytucje w już wyremontowane samochody. Spółnota uruchomi również sklepy z częściami i akcesoriami do tych pojazdów.





**Zawiodą czy nie? — oto jest pytanie**

Stalem akurat na rogu Andrzeja i Piotrkowskiej, czekając na zielone światło, gdy jakiś korpulentny je gomość, finiszując ile sił u nogach, wyrzucił mnie tzw. „byczkiem” w pierś.

— Pardon, to jest chciałem powie dzieć przepraszam — wykrzyknął, obejrzawszy się za siebie.

— Panie Onufry! — zawolałem, rozpoznawszy napastnika po melonii i pokazywanym parasolu. — Stój pan! Dokaż pan pędzić i to w takim tempie?...

— Wal pan ze mną, jeśli masz życzenie zwycięzców przywitać! — odkrzyknął, wskakując na stopień ostatniego wagonu.

— Ale się zmuchał — opowiadał potem w tramwaju. — Ale gront, żeśmy zdążyli. Bo przywitać ich trzeba. W każdym jednym towarzysztwie obowiązuje pewna kurtyzana, to i na naszym łódzkim bruku nie może się zdarzyć inaczej... — No dobrze, ale do tej pory jeszcze nie wiem, dokąd mamy jechać i kogo witać? Dokaż się pan tak śpieszyć, na wczesny, czy dla odmiary na obóz kondycyjny — dopytywałem między jednym odsapnięciem po gonitwie a drugim.

— Tyż z pana frajerska lapa. Ni by to sportowiec, a świadomości pan nie posiadasz o największym zdarzeniu dzisiejszego dnia. Elkaesiaki przejeżdżają dzisiaj z Międzyzdrojów!...

— O! Czy to prawda?

— Piłeczka to panu mówi, mozesz pan mi wierzyć, Ciekawo mnie jak tyż oni teraz wyglądają. Nogi se pewno fest wymoczyli, a tłuszcz im na słońcu wyparował, to pewno będą zdrowo się za piłkę ugniać... — Żeby tylko nie sprawili panu zawodu już na pierwszym meczu. U nich nigdy nie wiadomo — starołem się ostudzić zapal pana Onufrego.

— Mówisz pan o ostatnich meczach? A no niech spartolą pierwszy, to im się powie dyskusje w szatni, tak jak z Bytomiem. Zresztą zobaczymy, na razie nie chce o tem mówić. Może się chłopaki po prawili...

**TEATRY**

Im. Stefana Jaracza — We czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19, 2 balety: „COPPELIA” i „RAGATELA”.

W piątek, dnia 28 bm. o godz. 19, opera komiczna „UPROWADZENIE Z SERAJU”.

Powszechny — Teatr nieczynny. Osa — „SŁUBY MURARSKIE” — o godz. 19.30.

Lutnia — Teatr nieczynny.

CYRK Nr 7 przy Placu Niepodległości. Początek przedstawień godz. 19.30

**KINA**

ADRIA — Spotkanie nad Łabą — 15.30, 18, 20.30.

BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21

BAJKA — Kleśka szpiega — 18, 20.

GDYNIA — Kino nieczynne.

HEL — Kino nieczynne.

MUZA — Podróż Guliwera — 18, 20.

POLONIA — Dwa ognie — 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Wyspa szczecińska — 18, 20.

ROMA — Poszukiwacze złota — 18, 20.

ROBOTNIK — Nauczycielka bawi się — 18, 20.

Zdrowisko Inowrocław — wskazania: schorzenia kości i stawów, reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, serca, nerwowe, ischias. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowogłowe. Informacje: Zarząd Zdrowiska. 478

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

Kierownika Wydziału Inwestycji, technika budowlanego, obeznanego z przemysłem włókienniczym, majstra na przedziałnie zgrzebna, chronometrystę do działu technicznego zatrudnia natychmiast Mazowieckie Zakłady Przemysłu Włókiennego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Tomaszowie Mazow., ul. Barlickiego 12. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 473

Rozpoczynamy drugą rundę...

**Widzew rusza w pole**

Nowy duch zagościł w naszym drugoligowym zespole. Pomoc w linii pomocy okazała się wielką pomocą

Skończyła się już lekka „drzemka” między pierwszą a drugą rundą rozgrywek ligowych. Piłkarze łódzkiego Widzewa zaczynają już powoli pakować „manatki”, wybierając się w drogę do Radomia, na spotkanie z tamtejszym „Radomiakiem”.

— Tak, w sobotę już wyjeżdżamy — mówi nam wiceprezes sportowy Widzewa, ob. Jan Marciniak. — Pierwszy mecz drugiej rundy rozgrywek rozegramy z „Radomiakiem”. Drużyna nasza wystąpi w normalnym składzie, tj. w bramce — Uptas, na obronie — Kopaniewski i Kopera, w pomocy — Bajana, Słaby i Sołtyszewski, w ataku — Różycki, Wiernik, Pawlikowski, Wlazłowicz i Marciniak. W tej chwili chłopcy nasi siedzą jeszcze na obozie w Gluszyca.

— A jak przyjęliście ostatni „zastriżek”? Drużyna sementowała się już chyba „na mur”?

— O tak! Wszystko jest w jak najlepszym porządku. Bardzo jesteśmy z naszego nowego narybku zadowoleni, bardzo... Zresztą po samych wynikach widać, jak on był naszej drużynie potrzebny. Przecież od chwili, gdy dostaliśmy nową linię pomocy, nie przegraliśmy ani jednego meczu, chociaż atak pozostał bez zmian. Po moc w linii pomocy okazała się więc wielką pomocą.

— W drużynie jakby nowy duch wstąpił, prawda?

— I jak jeszcze!... O zejściu z ligi chłopcy już w ogóle nawet myśleć nie chcą. Odwrotnie — mają ambicję nie przegrać już ani jednego spotkania i zająć jakieś czołowe miejsce w tabeli, mimo, że w pierwszej rundzie poszło tak nieszczęśliwie...

**Sędziowie contra działacze w meczu piłkarskim**

W środę, 9-go sierpnia będziemy mieli w Łodzi sensacyjny mecz piłkarski, w którym wystąpią sami znani działacze i dawniejsi piłkarze łódzcy. Mecz ten organizuje Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, przeznacając dochód z niego na ofiary akcji amerykańskiej w Korei.

Z jednej strony wystąpią na murawie członkowie Zarządu ŁÓZPN, „Wydziału Gier i Dyscypliny” oraz Komisji Rewizyjnej, z drugiej natomiast — reprezentacja Kolegium Sędziowskiego.

W reprezentacji działaczy ujrzymy szereg znanych ogniów zawodników, jak Kowalski, Dąbrowski, Kaźmierczak, Broniecki, Jasiński, Dziedzic, Hanysz, Barański i in. Skład sędziów trzymany jest jeszcze w ukryciu, którym jest... kalosz.

— Czy im się to jednak uda? — Dlaczego nie? Wiemy przecież najlepiej, co potrafi ambicja i wiara we własne siły... — Tak, to dużo znaczy. Ale jeśli się nie mylę, z trenerem u was bardzo kiepsko... — Istotnie. Mimo przyrzeczeń ze strony Związków Zawodowych, trenera do tej pory jeszcze nie posiadamy. Swego czasu brano poważnie pod uwagę Zygmunta Otto, jednakże jego praca zawodowa nie zezwala na objęcie tej funkcji. Na razie więc chłopców naszych trenuje jeden z naszych starych zawodników —

Rotte. Ale to jest tylko półśrodek. Byłoby bardzo wskazane, abyśmy do stali jakiegoś dobrego trenera. Związuje, że materiał ludzki jest u nas bardzo pracowity — frekwencja na treningach jest zawsze niemal 100-procentowa. Jeśli już ktoś z zawodników nie przyjdzie na trening, to tylko w naprawie wyjątkowych i usprawiedliwionych wypadkach.

— A co z waszym boiskiem? — Nie próżnowaliśmy w czasie przerwy. Naprawiliśmy systemem go spodarczym trybuną, które będą mogły pomieścić do tysiąca widzów i kończymy układanie darniny na boisku. W przyszłości więc nie będziemy już naszych spotkań rozgrywać na boisku ŁKS-u, lecz na własnym. No, ale ja już muszę uciekać, bo mam jeszcze parę spraw do załatwienia. Spotkamy się chyba na najbliższym meczu...

Uścisk dłoni — i za moim rozmówcą zamknęły się drzwi. Nie zdążyłem jednak zobaczyć się dobrze z jakąś drugą wiadomością, gdy drzwi się uchyliły, i w nich ukazała się głowa ob. Marciniaka.

— Zapomniałem o jeszcze jednej rzeczy. Od pewnego czasu rozglądamy się za nowym nabytkiem. Mamy już na uwadze pewną trójkę, która w związku ze służbowym przeniesieniem do Łodzi, zwróciła się do nas z prośbą o przyjęcie. Jest to środkowy napastnik i prawy łącznik — a więc nasze najsłabsze punkty w drużynie. — oraz bramkarz. Nie zdradzę na razie tajemnicy, kto to i skąd. W niedzielę ktoś od nas pojedzie ich zobaczyć „przy robocie” i jeśli ci kandydaci zadowolą w oczach naszego obserwatora egzamin — najdalej za miesiąc będą u nas grali... (k)

**POZNANIEM sportowców**



**TADEUSZ LEŚNIEWSKI**

Do tradycji należały przed wojną doroczne międzyszkolne mistrzostwa pływackie. Ołóż na jednym z nich, a było to w roku 1936, wypłynął po raz pierwszy na szersze wody mały, mizernej budowy chłopaczyna. Będąc pod specjalną opieką naszego wspaniałego trenera, Majchrzaka, jak to się mówi — „zapędził w kazi róg” starych przeciwników, zdobywając tytuł mistrza szkół średnich w stylu dowolnym, grabież towym i skokach z trampoliny.

Tym mizernym chłopaczyną był właśnie Tadeusz Leśniewski. Był to jego pierwszy sukces, ale nie ostatni — tytuł mistrzowski zdobył nie raz jeszcze.

W pierwszym roku po wojnie zdobył akademickie mistrzostwo Polskiego, lecz już w następnym wycofał się z czynnego życia sportowego, odając się pracy działacza. Ostatnio piastował funkcję prezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego.

Tak się jednak złożyło, że w okresie największego wlotu pływactwa łódzkiego, musi opuścić miasto kołmińskie, przeniesiony służbowo do stolicy. No, ale jak sam mówi — można być w Warszawie, a sercem siedzieć w Łodzi...

**Mistrzynie świata Helena Rakoczy**

Wiadomość o wielkim sukcesie Heleny Rakoczy na kobiecych mistrzostwach gimnastycznych świata w Bazylei rozeszła się szerokim echem po całym kraju. Nic dziwnego było to przecież najwspanialsze zwycięstwo sportu Polski Ludowej i pierwsze tej miary w historii polskiej gimnastyki.

Helena Rakoczy została mistrzynią świata. Została nią mimo złośliwości sędziów z krajów zachodniej Europy. Jej trzej waga była bezapelacyjna, tak że nawet stronniczość sędziowska nie tu nie mogła zdziałać. Tytuł mistrzyni świata przypadł Helenie Rakoczy zupełnie zasłużenie, okazała się bowiem bezkonkurencyjną tak w ćwiczeniach dowolnych jak i obowiązkowych.

Naszą mistrzynię świata ujrzymy już w nadchodzącą sobotę w Łodzi. W związku z jej przyjazdem Zrzeszenie Sportowe „Włóknierz”, do którego należy nasza wspaniała gimnastyczka, urządza imponującą akademię sportową, przeznaczoną dla członków klubów i kół wszystkich Zrzeszeń Sportowych w Łodzi. Akademia ta odbędzie się w Hali Sportowej na Widzewie.

W części oficjalnej sobotniej akademii przedstawiciele Zrzeszenia Sportowego „Włóknierz” i delegacje innych Zrzeszeń złożą na ręce Heleny Rakoczy serdeczne pozdrowienia sportowej Łodzi i wręczą jej upominki.

Po powitaniach głos zabierze Helena Rakoczy i opowie zebrałym w hali sportowcom o swym starcie i zwycięstwie w Bazylei.

Podczas akademii wręczy się również upominki drugiej naszej reprezentantce, Honoracie Marciniak, także z krakowskiego Włóknierza. Na zakończenie, popisywać się będą w bogatej części artystycznej łódzkie zespoły świetlicowe, chóry robotnicze oraz orkiestra.

Niewątpliwie sportowa Łódź skorzysta z okazji przyjazdu Heleny Rakoczy i tłumnie popieszy do hali na Widzewie, by powitać serdecznie najlepszą w Polsce zawodniczkę.

**Mistrzostwa Polski w tenisie**

V dzień przeszedł bez niespodzianek

SOPOT. — Piąty dzień tenisowych mistrzostw Polski nie przyniósł żadnych niespodzianek. W środę padły następujące wyniki:

Gra pojedyncza mężczyzn: Asboth (Węgry) — Badla (Rumunia) 6:1, 6:3, Skonecki — Tłoczyński 6:2, 6:0, Piątek — Schmidt (Rumunia) 7:5, 7:5, Visiru I (Rumunia) — Niestrój 6:1, 6:3.

Gra pojedyncza kobiet: Jędrzejowska — Jaskowiakówna 6:2, 6:0, Koermezi (Węgry) — Teodorowski (Rumunia) 6:1, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn: Visiru I — Visiru II — Hebda, Beldowski 6:4, 6:2, Katona, Birkas (Węgry) — Buchalik, Korman 6:2, 6:4, Korneluk, Niestrój — Ivan, Marinescu (Rumunia) 6:4, 6:3.

Gra mieszana: Teodorowski, Cobzuc (Rumunia) — Tłoczyński 6:2, 3:6, 7:9, Kubalanka, Bratek — Lamperska, Beldowski 4:6, 5:7.

Gra pojedyncza juniorów: Kanikowski — Boni 6:3, 3:6, 7:5, Fuchas (Rumunia) — Klajbart 6:3, 6:3, Janczak (Węgry) — Sebrala 4:6, 6:0, 6:1, Kulawiec — Piotrowski 5:7, 6:4, 6:3, Sawka — Kramer 6:2, 3:6, 4:6.

We wtorkowym meczu para polska Skonecki, Piątek wygrała z parą rumuńską Cobzuc, Badin 6:3, 5:7, 6:3, a nie przegrała, jak mylnie wczoraj podano.